Ptasi Karmnik

Gdy przyszła zima i spadł śnieg w ptasim karmniku panował straszny gwar. Najwięcej przyleciało szarych wróbli. Przybyły całą gromadą. Wydzióbują ziarenka zbóż. Zaraz potem przyleciała sikorka z żółtym brzuszkiem. Na nią czekał przysmak - skórka ze słoninką. Pojawił się również gil, którego można poznać po czerwonym brzuszku. On wybierał rozrzucone pestki słonecznika. Na końcu przyleciała wrona, cała czarna. Ta nie była wybredna, jadła wszystko co jej do dzioba wpadło. Ptaszki tak zawzięcie dziobały, że wkrótce wszystko zjadły. Opustoszał karmnik, wszystkie ptaszki odleciały. Wtedy pojawiły się dzieci. Miały ze sobą nowe zapasy ptasiego jedzenia. Po brzegi wypełniły karmnik różnymi przysmakami. Ledwie dzieci wróciły do przedszkola, a w karmniku ponownie pojawiły się ptaki. Dzieci przez okno sprawdzały, kto przyleciał do ptasiej stołówki. Były tam ptaszki małe i trochę większe, niektóre szare, niektóre przyozdobione w kolorowe piórka. Ale co to? Do karmnika zbliża się kot. Czy również ma ochotę na nasionka? Karmnik był postawiony wysoko na słupie. Koty, jak wiadomo nie mają skrzydeł, więc kotek wytrwale wspinał się do karmnika po słupie. Widocznie był bardzo głodny. Gdy był już blisko karmnika, łapę wyciągnął … i wówczas wszystkie ptaszki odleciały w popłochu. Jedzenia w karmniku ciągle było w bród, może kotek ucztę urządzić. Ten jednak wcale nie był tym zainteresowany. Zszedł na ziemię i czekał aż ptaszki znowu się pojawią. Czyżby tak jak dzieci i on był ich miłośnikiem? Gdy ptaszki wróciły, kotek znowu rozpoczął wspinaczkę do karmnika. Wszystko to zauważyła pani i podniosła alarm. Podejrzewała, że kotkowi nie o obserwowanie ptaszków chodziło, ale o ich zjedzenie. Szybko wybiegła na ratunek. Wystraszyła kotka i wystraszyła ptaszki. Ptaszki pofrunęły daleko. Kotek też chciał uciec, jednak ugrzązł w zaspie śniegu. Zziębnięty skulił się w kłębuszek. Pani żal się zrobiło kotka, zabrała biedaka do przedszkola. Dała mu ciepłego mleczka, które wypił z ochotą. Dzieci odstąpiły od obserwowania ptaszków i otoczyły kotka. Ten szybko się zadomowił. Chodził z podniesionym ogonem, mruczał i zachęcał do głaskania. Od tej pory kotek zamieszkał w przedszkolu. Dalej lubił ptaszki. Jednak zamiast je zjadać razem z dziećmi chodził je dokarmiać.

Izabela Sadczyńska

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026